

## STANISŁAW ZIĘBA

ur. 1947; Borówno



Miejsce i czas wydarzeń	Karków, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, stan wojenny, Huta Lenina, Bogdan Włosik (1962-1982), polewanie ludzi wodą

### Stan wojenny w Hucie im. Lenina

Huta Lenina była zakładem zmilitaryzowanym, to znaczy to było tak, że kierownicy wszelkich szczebli, począwszy od dyrektora, do brygadzysty mieli stopnie wojskowe. Polecenia nie były poleceniami z kodeksu pracy, tylko były po prostu rozkazem. Stan wojenny w zakładach zmilitaryzowanych kierował się tym, że jeżeli się nie wykonało polecenia, to kwalifikowało się [pod] sąd wojenny. Oczywiście nie było aż tak drastycznych spraw, żeby kogoś rozstrzelali, ale każdego trzynastego spod głównej bramy Huty szły pochody kilkutyśięczne. Jakieś trzysta metrów, kto zna Hutę, był choć raz, jest zalew, tam były pierwsze potyczki z ZOMO z psami i była przymusowa kąpiel, a jak to było w zimie, to można było sobie wyobrazić, jak to wyglądało. Potem były walki uliczne, w jednej z takich walk ulicznych zginął Bogdan Włosik, młody hutnik, to było trzynastego października w [19]82 roku. Młody chłopak. Namierzył go esbek przez płot i z odległości kilku metrów, z bliska zastrzelił go. Jest Bieg Włosika każdego trzynastego października, bieg uliczny; rodzice jego żyją, przychodzą, uczestniczą. Mam naprawdę wielki szacunek, bo mają siłę jeszcze mówić o tym wszystkim dzisiaj.

Dzisiaj w ogóle nie ma porównania żadnego, zablokowane telefony, wiadomo, w stanie wojennym nic nie funkcjonowało, oprócz sikawek z kolorową wodą. Ja do dzisiaj mam w piwnicy ubranie, na szczęście mnie oblanie nie czerwoną wodą, tylko niebieską, bo i taką lano. Jedne miały czerwoną wodę, drugie niebieską, akurat na niebiesko ufarbowało. To ubranie do wyrzucenia, włosy do ostrzyżenia – dzisiaj z tymi wygolonymi głowami to jest normalne. Pamiętam jak na osiedlu Uroczym w Nowej Hucie [ludzie] czekali już od czwartej, piątej godziny, bo o jedenastej była otwierana masarnia i miało coś przyjść. Te babcie na takich jakichś stołeczkach, skurczybyk już widział, że to są ludzie starsi, to pociągnął taką szprycą, do dziś widzę jak te stołki się wywracają i ci staruszkowie, jedno się ubranie miało i to ubranie trzeba było wyrzucić i trzeba było pożyczyć od sąsiada, żeby w niedzielę wyjść do kościoła.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-08-03, Kraków
<b>Rozmawiał/a</b>	Karolina Kryczka, Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil, Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"